

(Corriere della Sera - G.Piacentini) - "Chcę stać się jednym z najważniejszych graczy we włoskiej lidze i mogę to zrobić z pomocą Zemana", Erik Lamela jest w Argentynie, swoim domu, aby kibicować swojemu River, które gra o możliwość powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej po spadku w zeszłym sezonie.

Jest tam ze swoją dziewczyną Sofią i kilkoma przyjaciółmi, z którymi mieszka w Rzymie. Za kilka dni opuści Argentynę, aby spędzić ostatnią część wakacji w Kalifornii. Jego myśli jednakże odnoszą się tylko i wyłącznie do zespołu Gialloroschi. Lamela nie może doczekać się godziny powrotu, aby usunąć wszelkie wątpliwości, które zostawił po swoim pierwszym sezonie w zespole Romy. Przybył z dużym obciążeniem oczekiwań również z winy prawie 20 milionów euro (włączając bonusy i prowizje), które Roma za niego wydała. To dużo za chłopaka, który skończył właśnie 20 lat.

"W Rzymie jestem Bogiem - jego pewność siebie po zakończeniu wygranego kilka dni temu meczu przez jego byłych kolegów przeciwko Boca Unidos - jednak ostatni sezon pozostawił mi trochę goryczy w ustach. Wszyscy mówili mi bardzo dobrze o Zemanie. Powiedzieli mi, że z nim mogę się bardzo rozwinąć i nie mogę się doczekać godziny, gdy stawię się do jego dyspozycji". To deklaracja szacunku w oczekiwaniu na osobiste poznanie czeskiego trenera, który otrzymał już od Francesco Tottiego pozytywne referencje o nim. Opieka ze strony Zemana sama jednak nie wystarczy, gdy również on nie wyeliminuje pewnych "leniwych" postaw, które w zeszłym sezonie doprowadziły do preferowania przez Luisa Enrique osoby Fabio Boriniego. W nowym tercecie ofensywnym, Lamela będzie grał na boku jak u Luisa Enrique jednak będzie musiał dać większy wkład w fazie realizacji: 6 goli (włączając puchary) to zbyt mało dla gracza z takim, wciąż niewyrażonym, potencjałem.

Autor: abruzzo